

Domowa czarownica

Maryla Rodowicz

Pewnego dnia zbudzisz się, mój panie
I zobaczysz leżący stół, zmęczony stanem
Krzesła chodzące do góry nogami
Maszynę do pisania, piszącą własne zdania
Tańczące książki z gołymi grzbietami

A ja... Mnie po prostu nie będzie!

Ostrzegam cię, zbudzisz się, mój panie
I zrozumiesz, że czaru zdjąć nie będziesz w stanie
Z krzesel chodzących do góry nogami
Z maszyny do pisania piszącej własne zdania
Zatrzymać książek z gołymi grzbietami

A ja... Mnie już wtedy nie będzie!

Bo zanim zasłonią mnie
Sterty bielizny i stosy talerzy
Zasypią okruszki życia
Zatańczę z miotłą swój taniec -
Domowa czarownica!

Skrzydła szarego fartucha rozwinę ponad dymami
I dywan świata przetarty zginie gdzieś ponad chmurami
Skrzydła szarego fartucha rozwinę ponad dymami
I dywan świata przetarty zginie gdzieś ponad chmurami

A jeśli słońce poparzy
Wypuszczę swą miotłę z ręki
Ćmą bez skrzydeł opadnę
Wprost w płomień twojej kuchenki